



tekst

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

redaktor wydania

Dziś wiele uwagi poświęcamy naszym drogom. Ważne, aby były one dobre i bezpieczne, wszak czuwają nad nimi patronowie tej niedzieli: święci Jakub i Krzysztof. Wakacyjne, tradycyjne szlaki mogą być czasami zatłoczone, dlatego proponujemy drogi, może trochę zapomniane, ale pewne, na które warto wstąpić w najbliższych tygodniach. Piszemy o średniowiecznym Szlaku Jakubowym, który przebiega przez teren naszej diecezji (str. IV-V). Zapraszamy na pielgrzymkowy szlak do Częstochowy. Więcej informacji na stronie www.pielgrzymka.com.



„Niech Pan kieruje waszymi podróżami, abyscie żyli w pokoju i doszli do życia wiecznego” – modli się ksiądz w czasie obrzędu błogosławienia kierowców i ich pojazdów

AGNIESZKA MAŁECKA

Wakacyjny apel policji

Drogi bezpieczeństwo

Poświęcone pojazdy i pobłogosławieni kierowcy, a nadto apel policji towarzyszą niedzielnej liturgii w wielu parafiach diecezji płockiej.

Na wspomnienie św. Krzysztofa od kilku lat Mazowiecki Komendant Wojewódzki Policji kieruje list otwarty, który jest czytany również w kościołach diecezji płockiej: – Wciąż zbyt mało ludzi dostrzega konieczność używania pasów bezpieczeństwa, stosowania się do ograniczeń prędkości,

poruszania się na oświetlonych rowerach czy wreszcie przestrzegania przepisów o ruchu pieszych – pisze komendant. – Nadal wielu podejmuje ryzykowną jazdę po spożyciu alkoholu. Zmienimy to tylko wtedy, gdy zaczniemy wyciągać więcej wniosków z doświadczeń, jakie przynosi nam życie.

znacznie rzadziej zawodzi maszyna – apeluje insp. Ryszard Szkotnicki. Również policja w województwie kujawsko-pomorskim kieruje apel o zwrócenie uwagi na bezpieczeństwo dzieci w czasie prac polowych. „Negatywne skutki spowodować może również nadmierne angażowanie dzieci do prac o dużym stopniu narażenia na czynniki szkodliwe: środki chemiczne, zapylenie, hałas, wibracja (...) Ogólnie rodzice mają prawo do angażowania dzieci do różnych prac, w tym związanych z funkcjonowaniem gospodarstwa rolnego, ale pod warunkiem, że wykonywane czynności nie stwarzają zagrożenia dla ich zdrowia i wszechstronnego rozwoju” – przypomina Wojewódzka Komenda Policji w Bydgoszczy.

Ks. Włodzimierz Piętko

O świcie na planie



AGNIESZKA KOCZNIK

Płock. Poza kamerą Radek Brzóska mówił telewizyjnej ekipie, że widoków podobnych do tych z płockiej skarpy nie ma nigdzie na świecie

Program telewizyjnej Jedynki „Kawa czy herbata” 14 lipca zawiątał do Płocka. Był nadawany na żywo z płockiej skarpy i nadwiślańskiej plaży. Tam, prowadzący program płocczanin Radek Brzóska i Paulina Chylewska podejmowali swoich gości. Na plaży mogliśmy zobaczyć m.in.: pojedynek kucharzy, chór PWSZ Vox Juventutis, wschodnie sztuki walki, piłkarzy ręcznych, ćwiczenia jogi i występ cheerleaderek. Po Wiśle pływał 50-letni statek „Rusałka”, a o skarbach katedry płockiej i Muzeum Diecezjalnego opowiadał ks. Stefan Cegłowski. W programie pokazano również malownicze okolice rzeki Skrwy i Brudzeńskiego Parku Krajobrazowego. Poranny program, który gości w różnych ciekawych zakątkach Polski, po raz drugi zaprezentował Płock i jego okolice.

Podążać za królem



W modlitwie i pieśni pamiętano w Płocku o rocznicy wiktorii grunwaldzkiej

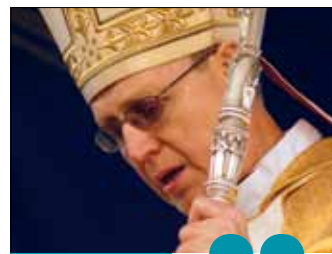
PŁOCK. Obchody 600-lecia zwycięstwa pod Grunwaldem odbyły się 14 lipca na Stanisławówce. Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił ks. Kazimierz Kurek SDB. W kazaniu mówił o królu Władysławie Jagielle jako wzorze do naśladowania. Przypomniał, jak bardzo władca był związany z wiarą i modlitwą. Nawiązał także do roli, jaką odegrał delegat króla Jagiełły, rycerz Jarosław, w swojej misji informacyjnej przed bitwą na dworach i w zamkach ówczesnej epoki. Ks. Kurek zwrócił uwagę, że podobna misja stoi dziś przed każdym Polakiem mieszkającym na emigracji. – Zdarsza się, że Polacy przebywający

wiele lat poza granicami ojczyzny ani razu nie podarują swoim sąsiadom czy to książki, czy filmu, czy nawet adresu strony internetowej poświęconej Polsce. A przecież jest już sporo wydawnictw o Polsce w językach obcych, także dotyczących kultury chrześcijańskiej i życia religijnego – przekonywał. Po nabożeństwie przy krzyżu misyjnym odśpiewano „Bogurodzicę”, a przedstawiciele poszczególnych grup parafialnych złożyli kwiaty i zapalili znicze. W sali parafialnej wykonano kilka pieśni z różnych okresów historii Polski. Wtedy też zrodziła się inicjatywa, aby stworzyć Studium Historii Polski w Pieśni i Piosence. **ak**

Konkurs o Miłosierdziu Bożym

DIECEZJA. Z okazji 80. rocznicy objawień Jezusa Miłosiernego św. Faustynie i 30. rocznicy encykliki Jana Pawła II „Dives in misericordia” został ogłoszony konkurs literacki dla nauczycieli wszystkich typów szkół oraz przedszkoli znajdujących się na terenie diecezji płockiej. Temat konkursu: „Miłosierdzie Boże w duszy mojej”. Refleksje na kanwie lektury „Dzienniczka” s. Faustyny lub encykliki Jana Pawła II należy zrealizować w dowolnej formie literackiej (opowiadanie, wiersz, list, artykuł prasowy, wywiad). Praca ma być rozważaniem na temat Bożego miłosierdzia i stanowić osobistą refleksję po lekturze „Dzienniczka” lub papieskiej encykliki. Utwór poetycki nie może być dłuższy niż 50 wersów; pozostałe formy – maksymalnie 3 strony A4. Prace należy przesłać do 15 stycznia 2011 r. pod adresem: MSCDN, ul. Wyzwolenia 10 a, 06-400 Ciechanów, z dopiskiem „Konkurs dla nauczycieli”. Organizatorami są: Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Ciechanowie i Wydział Katechetyczny Kurii Diecezjalnej Płockiej. **wp**

GOŚC
pod patronatem „Gościa”



DARIUSZ ŚWITALSKI

Bp Piotr Libera

Aktualność Ewangelii jest oczywista. Po dwóch tysiącach lat przemawia ona nadal do naszych sumień. Bo nie może nam być obojętny los współczesnego człowieka, który leży na wpół umarły przy drodze. Głośno woła do naszych sumień, by mieć oko i serce bliźniego, by mieć odwagę okazywania miłości. Bo kapłan i lewita poszli dalej, powodowani może nie tyle obojętnością, ile raczej lękiem. Musimy zatem podjąć wysiłek zdobywania na nowo odwagi bycia dobrym, odwagi kochania drugiego takim, jakim jest. Bo na koniec będziemy osądzeni z miłości.

Z homilii wygłoszonej na zakończenie Festiwalu Młodych w Ciechanowie, 11 lipca 2010 r.

Festiwalowe echa

DIECEZJA. – Był to czas duchowego inwestowania w młodych naszej diecezji – mówi o tegorocz-

nym Festiwalu Młodych w Ciechanowie ks. Rafał Grzelczyk, diecezjalny duszpasterz młodzieży.



– Młodzież uczestnicząca w Festiwalu Młodych z pewnością wróciła bardziej wartościowa i bogatsza do swoich rodzin i parafii. Teraz powinniśmy skorzystać z ich młodości i duchowego bogactwa – mówi ks. Rafał Grzelczyk

Spośród niemal 1000 uczestników ponad jedna trzecia brała już wcześniej udział w podobnych spotkaniach, ale większość była po raz pierwszy. – Wśród tych ostatnich wielu było z „obrzeży Kościoła” – są to młodzi, którzy od czasu do czasu są na Mszy św., ale na stałe nie identyfikują się z Kościołem. Na nich właśnie bardzo nam zależało i każda taka obecność była wielkim skarbem tego festiwalu – mówi ks. Grzelczyk. Dla wielu siedemnasto- i dwudziestolatków było to pierwsze spotkanie z Kościołem młodych ludzi. – Najbardziej podobały się katechezy. Niektórzy po raz pierwszy słyszeli kazanie wygłoszone do młodzieży. Chodziło nam o rozpalenie w nich entuzjazmu wiary i pokazanie, jak wiele dobrego mogą uczynić wokół

siebie. Dlatego powtarzaliśmy: Chcesz liczyć na pomoc Kościoła – ofiaruj coś z siebie dla innych. Tematem spotkania było przygotowanie do przyszłorocznych Świątocy Dni Młodzieży w Madrycie. – Mamy już około 100 zgłoszeń na przyszły rok, a nasze diecezjalne centrum ŚDM jest jednym z najbardziej prężnych w kraju – dodaje diecezjalny duszpasterz młodzieży. **wp**

GOŚC PŁOCKI
plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock, ul. Tumska 3
TELEFON/FAKS (24) 26 4 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko – dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur, Agnieszka Małecka

Rozmowa „Gościa Płockiego”

Rodzina na wakacjach

O Ruchu Rodzin Nazaretańskich, jego pracy i wakacyjnych rekolekcjach, z **ks. Cezarym Siemińskim**, moderatorem diecezjalnym RRN, rozmawia ks. Włodzimierz Piętka.



AGNIESZKA KOZMUR

Ks. WŁODZIMIERZ PIĘTKA: Wiadomo, że Ruch Rodzin Nazaretańskich jest jedną z najprężniejszych wspólnot działających w diecezji płockiej. Gdzie można Was spotkać w czasie wakacji?

Ks. CEZARY SIEMIŃSKI: – Jesteśmy na rekolekcjach w górach i w Płocku. Od kilku lat kilkaset osób z naszej diecezji uczestniczy w tych rekolekcjach. W tym roku od 1 do 10 lipca ponad 300 osób pojechało do Bańskiej Wyżnej koło Zakopanego. Drugi turnus odbędzie się w płockim sanktuarium Bożego

Miłosierdzia od 16 do 21 sierpnia. Weźmie w nim udział 50 osób.

Propozycji na wakacje z Bogiem jest wiele. Czym się wyróżnia forma Waszych rekolekcji?

– Zwłaszcza w górach rekolekcje odbywają się na kilku poziomach: dla dorosłych, studentów, młodzieży i dzieci. Jest również grupa księży i kleryków. To jest piękny obraz Kościoła żywego i radosnego, gdzie każdy, młodszy i starszy,

Ks. Cezary Siemiński jest proboszczem parafii św. Barbary w Modlinie i należy do ogólnopolskiej grupy koordynującej działalność RRN

idziemy w góry albo inne ciekawe, urokliwe miejsce. Chodzi o to, aby Eucharystię połączyć z sensem drogi, wysiłku oraz piękna i wyjątkowości miejsca, w którym jest sprawowana. Na rekolekcjach chcemy dużo ze sobą rozmawiać, dzielić się, a później, przed Mszą św., mamy

ma swoje miejsce i czuje się potrzebny. Każda z grup ma swój własny rytm spotkań, a rodzice dodatkowo uczestniczą w spotkaniach z dziećmi. Przez dynamikę i różnorodność spotkań, a także przez treść głoszonych konferencji chcemy odkrywać duchowość Nazaretu – taki jest cel naszego ruchu. Co roku mamy też inny wiodący temat, tym razem będziemy poznawali nauczanie papieża w Nazarecie.

Czy organizujecie wycieczki w góry? Jak łączycie modlitwę z łączynkiem?

– Na Mszę św.

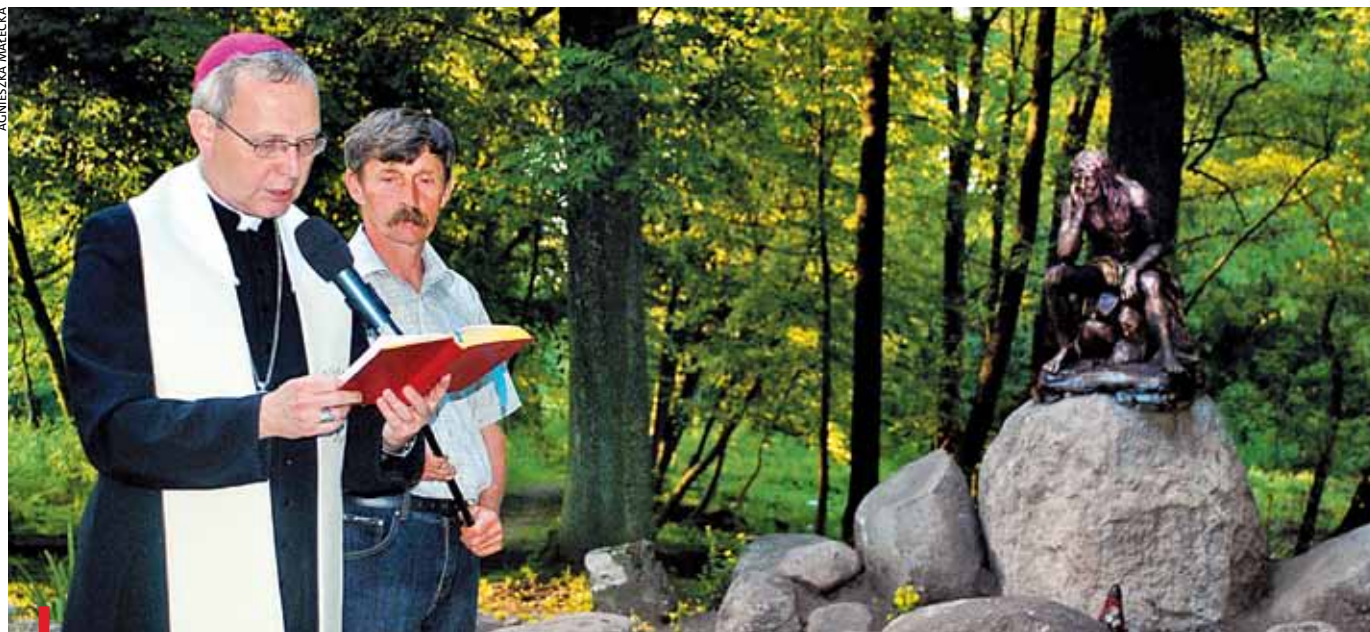
30 minut adoracji. Nie chcemy, aby rekolekcje były odprawiane w oderwaniu od świata, ale z ludźmi, aby można było połączyć wiarę z rozmową o dzieciach, pracy i codziennych kłopotach.

Góry uczą nas również nieprzewidywalności pewnych zjawisk. Wiemy, jak zmienna jest pogoda w górach. Podobnie zdarza się w życiu, bo w rodzinie jeden musi liczyć się z drugim. Patrząc na drugiego, czekając, znosząc go, widzimy też lepiej nasze własne słabości. Jest to ciekawa metoda pracy nad samym sobą.

W ubiegłym roku mówiono o kłopotach RRN zwłaszcza w archidiecezji warszawskiej. Jaka jest sytuacja w naszej diecezji?

– Jest to czas oczyszczenia dla całego ruchu. W naszej diecezji przygotowaliśmy regulamin, który omawia formację i duchowość oraz organizację zewnętrzną ruchu. Ten dokument został zaakceptowany kilka tygodni temu przez bp. Piotra Libereę. Na poziomie ogólnopolskim nasza wspólnota otrzymała specjalnego delegata, którym został bp Andrzej Siemieniowski z Wrocławia. ■

fotofakty



AGNIESZKA MAŁECKA

BULKOWO. Na miejscu drewnianego kościoła parafialnego z 1754 r. z inicjatywy parafian stanęła figurka Chrystusa Frasobliwego. 9 lipca poświęcił ją bp Piotr Libera. – Stary kościół stał do II wojny światowej. W 1940 r. został rozebrany przez hitlerowców; drewno posłużyło na opał, a z krzyża misyjnego zbudowano szubienicę, na której wieszano patriotów polskich – opowiadał proboszcz ks. Wiesław Sadiłowski. Po wojnie jako tymczasowym kościół służył tu... barak po Hitlerjugend. To, aby stanęła tu figura Chrystusa, było pragnieniem wielu parafian i proboszcza.

Muszele na drodze

PIELGRZYMOWANIE. Przez teren parafii Płonno przebiega jeden z wielu średniowiecznych szlaków Jakubowych. **A więc: buen camino! – dobrej drogi!**



tekst

Ks. Radosław Dąbrowski

plock@goscniedzielny.pl

Wielka popularność pielgrzymek szlakami św. Jakuba spowodowała, że zaczęto odnawiać dawne, nieraz zapomniane już szlaki spod znaku muszli. Owoce tych działań są już widoczne. I to nie tylko za sprawą niecodziennych symboli, na jakie natknąć się może przypadkowy spacerowicz.

„Nasz” kawałek szlaku

Ziemia dobrzyńska. Żółte muszle na niebieskim tle łatwo odnajduje się na przydrożnych drzewach i słupach. Niedawno odnowione wytyczają średniowieczny szlak

zwany Camino Polaco – najstarszy i najważniejszy, który wiedzie przez nasz kraj do Santiago de Compostela. Dawniej jego początek znajdował się na Łotwie lub być może nawet w Estonii i wiódł przez Polskę, Niemcy i Francję do Jakubowego sanktuarium. Dziś w całości nie istnieje, ale jest intensywnie rekonstruowany. Fragment przebiegający przez naszą diecezję to część polskiej drogi, która została odnowiona i oddana pielgrzymom 28 kwietnia 2007 r. Wtedy właśnie 240-kilometrowy odcinek połączył



katedrę św. Jakuba w Olsztynie z gotyckim kościołem św. Jakuba w Toruniu. Istnieją plany, by zrekonstruować i oznaczyć cały szlak od

Ogrodników przy granicy z Litwą aż do Słubic na granicy z Niemcami. Droga wiodłaby przez Olsztyn, Toruń, Gniezno i Poznań i została by włączona w sieć szlaków europejskich, stając się częścią wielkiej drogi – Camino Europeo.

Ciekawostką jest fakt, że na historycznym szlaku polskiej drogi znajduje się sporo kościołów i parafii pod wezwaniem św. Jakuba. Erygowana w 1402 roku parafia w Płon-

Powoli przypomniany Szlak św. Jakuba na polskich drogach może być dobrą zaprawą przed Camino w Hiszpanii

PO PRAWEJ:

Charakterystyczny znak muszli powraca na znakach, drzewach, domach, słupach, zastępując te malowane, zatarte przez deszcz i czas
PO PRAWEJ POWYŻEJ: To jedna z pamiątek, jakie można przywieźć z Santiago de Compostela. Dzwonek z figurką św. Jakuba wzywa nowych pielgrzymów na których ze szlaków...

nem w dekanacie dobrzyńskim nad Drwęcą jest tego potwierdzeniem.

Poradnik pielgrzyma

Aby na miejscu zobaczyć, jak wygląda fragment takiego Jaku-



AGNIESZKA KOZCZNUK



AGNIESZKA KOZCZNUK

Pieczętki, wbijane w credencial, swoisty paszport pielgrzyma na Szlaku św. Jakuba, są czasem miniobrazkami

przypisywane właśnie św. Jakubowi: „Idź swobodnie, dokąd chcesz, my bowiem nie chcemy nawracać nikogo wbrew jego woli”.

Wszyscy jesteście na szlaku

Jeśli mówić o owocach, jakie przyniosło odnowienie szlaku, to jednym z ciekawszych jest inicjatywa rozpropagowania marszu drogą dawnych jakubowych pątników. 22 maja w Ośrodku Chopinowskim w Szafarni zorganizowano wspólną wędrowkę do położonego nieopodal Golubia-Dobrzynia. Droga wiedzie pośród malowniczych pagórków, lasów i tuż przy spokojnym nurcie Drwęcy. By przemierzyć trzygodzinny dystans, wyruszyło blisko 300 uczestników. Organizatorami tej nietypowej imprezy byli burmistrz Golubia-Dobrzynia, Ośrodek Chopinowski w Szafar-

ni, Golubsko-Dobrzyński Dom Kultury i Stowarzyszenie św. Huberta. Impreza „Wszyscy jesteście na szlaku” propagowała ideę pielgrzymowania i przypominała jubileusze – Rok Chopinowski i jubileusz na Camino de Santiago.

Pielgrzymka życia



DANUTA JANICKA (PRZESZŁA CAMINO DE SANTIAGO)

– Wraz z moimi dwiema towarzyszkami na Szlaku św. Jakuba, wiedziałyśmy, że ta pielgrzymka ma inny charakter, bo tutaj trzeba samemu planować etapy, organizować nocleg i jedzenie. Wybrałyśmy popularną Drogę Francuską i przeszłyśmy 320 kilometrów w 12 dni.

Ze sobą tylko jeden plecak, ubranie na poranny chłód i południowe upały, kilka kamyków sprzed domu, jako symbol swoich grzechów, które zostawia się na szlaku, w ręku kój i w drogę... Wyruszyłyśmy z León, słynącego z gotyckiej katedry; szłyśmy przez piękną Astorgę, gdzie mieści się muzeum Camino de Santiago w dawnym pałacu biskupim i O'Cebreiro, z XI-wiecznym kościółkiem w którym, jak podaje legenda, dokonał się cud eucharystyczny. Ruszałyśmy zwykle po 5 rano; o tej godzinie w północnej Hiszpanii jest jeszcze ciemno. Czasem trudno było o miejsce w schroniskach – albergach, więc zdarzały się noclegi w ekstremalnych warunkach, gdzieś w garażu albo pod stołem w sali kościelnego schroniska w Foncebadon. Tam, następnego dnia, w niedzielę, sala sypialna zamieniła się w kościół, gdzie odbyła się Msza św. międzynarodowa. Na szlaku spotykałyśmy tysiące pielgrzymów z całego świata, w tym wielu Polaków. Pamiętam na przykład młode małżeństwo z Wrocławia, które wyruszyło na tę pielgrzymkę w czasie podróży poślubnej. Do katedry św. Jakuba docierałyśmy w największym upale dnia. Wzięłyśmy udział we Mszy św., składając u grobu św. Jakuba wszystkie intencje, jakie niosłyśmy, w tym za kapłanów, z racji Roku Kapłańskiego. Stanęłyśmy też w kolejce do figury świętego, którą można było przytulić. To była droga w nieznanne, a jednocześnie pielgrzymka życia.

Siostry Daria i Agnieszka Czer- niak z Szafarni wędrowały w tej grupie pątników. Choć dystans nie był zbyt duży, to zgodnie przyznają, że Szlak Jakubowy ma swój niecodzienny, przyciągający urok. Może by spróbować w wakacje? ■

ni, Golubsko-Dobrzyński Dom Kultury i Stowarzyszenie św. Huberta. Impreza „Wszyscy jesteście na szlaku” propagowała ideę pielgrzymowania i przypominała jubileusze – Rok Chopinowski i jubileusz na Camino de Santiago.



K.S. RADOŚLAW DĄBROWSKI



AGNIESZKA KOZCZNUK

Katechizm Płocki

Rachunek przebaczenia

Zawsze kiedy z prawdziwym namysłem wypowiemy Modlitwę Pańską, przy piątej prośbie powinna nas uderzyć potężna w swej prostocie i konsekwencji zasada. **Tak jak my spojrzymy na swoich winowajców, tak Bóg popatrzy na nasze winy.**

1. Łatwo jest powiedzieć: „nic się nie stało” albo „nic nie szkodzi”, jeśli ktoś niechcący potrącił nas na chodniku; trudniej, jeśli zrobił to umyślnie, z premedytacją – pewnie przyszyby nam do głowy inne słowa. Jak naprawdę myślimy o tych, którzy nas skrzywdzili, którzy zadali nam ranę, którzy wobec nas zawinili? Czy wtedy łatwo jest mówić: „nie szkodzi”, „przebaczam ci”, „modlę się za ciebie”?

2. „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Piąta prośba Modlitwy Pańskiej stawia nas wobec słów: „przebaczam” oraz „nie przebaczę”. Istotą tej prośby nie jest skupienie się na krzywdzie, jaką ktoś nam wyrządził, ani też osądzanie drugiego człowieka, czyniącego zło. Nie jest nawet najważniejsze, choć może najtrudniejsze, słowo „przebaczam”, które mamy obowiązek wypowiedzieć. Najważniejsza będzie prośba o odpuszczenie naszych win, byśmy mogli usłyszeć od Boga „przebaczam ci”. Żeby jednak te słowa usłyszeć, trzeba podjąć walkę o przebaczenie naszym winowajcom. **Bóg odpuści nam nasz grzech, jeśli my odpuścimy drugiemu człowiekowi jego przewinienia wobec nas** (por. KKK 2840). Bóg przebaczy



„Wysłuchaj nas, Panie”. Obraz Jadwigi Hofman, olej, płótno, 1987. Muzeum Diecezjalne w Płocku

nam, jeśli my przebaczymy tym, którzy nas zranili. **Konsekwentnie zatem: jeśli my nie przebaczymy, to nie możemy liczyć na przebaczenie Boga, ponieważ wtedy nasze „serce zamyka się, a jego zatwardziałość sprawia, że staje się ono niedostępne dla miłosiernej miłości Ojca”** (KKK 2840).

3. W Ewangelii weszliśmy do domu. Czytamy: „Jeśli bowiem darujecie ludziom ich przewinienia, to również i wam daruje Ojciec niebieski. Lecz jeśli nie darujecie ludziom, to i wasz Ojciec nie daruje wam przewinień” (Mt 6,14-15). Pamiętamy pytanie Piotra: „Panie, ile razy

mam przebaczyć bratu, jeśli zawni wobec mnie?” (Mt 18, 21) i odpowiedź Jezusa nakazującą zawsze przebaczać. Zły sługa, któremu darowano dług, a który sam nie darował swemu współsłudze, został wydany katom. Jezus powiedział: „Podobnie postąpi z wami mój Ojciec, jeśli każdy z was szczerze nie przebaczy swojemu bratu” (Mt 18,35).

Czy zawsze jesteśmy zdolni do przebaczenia? W Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego czytamy: „Jeśli nawet człowiekowi wydaje się niemożliwe sprostać temu wymaganiu, jednak serce, które ofiaruje się Duchowi Świętemu, może – jak Chrystus

– miłować aż do końca, przemieniać ranę we współczucie, zastępować obrazę wstawiennictwem” (KomKKK 595). Powinniśmy więc pytać nie tyle o to, czy przebaczyć, ale o to, jak przebaczyć.

Jezus, przybijany przez oprawców do krzyża, modlił się do Ojca: „Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). Tą prośbą Jezus ukazał nam drogę, która wiedzie do przebaczenia. Jest to nasza modlitwa do Boga o to, by On – Bóg Wszechmogący – odpuścił tym, którzy nam zadali rany, zniszczyli godność, zabrali dobre imię, upokorzyli. Taka prośba jest szczytem modlitwy chrześcijańskiej (por. KKK 2844). Myśląc o konieczności przebaczenia, módlmy się więc do Boga słowami Jezusa: „odpuść im”, „odpuść tym, którzy mi zawinili”, „przebac im”. Wyrazem męczeństwa współczesnego człowieka będzie gotowość do przebaczenia, gotowość do modlitwy o łaskę przebaczenia. „Przebaczenie świadczy o tym, że w naszym świecie miłość jest silniejsza niż grzech” (KKK 2844).

Zapytajmy: czy przebaczyłem z serca tym, którzy zawinili wobec mnie? Czy jest ktoś, komu nie podaję ręki? Czy chcę mu przebaczyć, czy może w ogóle nie wchodzi to w rachubę? Czy modlę się za osobę, która mnie zraniła? Czy modlę się o to, bym potrafił przebaczyć?

4. Zapamiętajmy: „Prosząc Boga Ojca o przebaczenie, uznajemy się przed Nim za grzeszników. (...) Nasza prośba jednak zostanie wysłuchana tylko pod warunkiem, że najpierw my sami ze swej strony przebaczyliśmy naszym winowajcom” (KomKKK 594). **„Boże miłosierdzie nie może przewinąć do naszych serc, jeśli nie potrafimy przebaczyć także naszym nieprzyjaciołom. (...) Przebaczenie, które uczestniczy w Bożym miłosierdziu, jest szczytem modlitwy chrześcijańskiej”** (KomKKK 595).

Ks. Andrzej Janicki





Jubileusz Canzony

Na katedralnym chórze

Od dekady nie ma ważnego wydarzenia dla miasta i plockiego Kościoła, którego obchodom nie towarzyszyłyby dźwięki tuby, dwóch trąbek, waltorni i puzonu. **To Canzona Brass Quintet, który kontynuuje świetną tradycję kapeli katedralnej.**



Siedemnastowieczny Płock miał ogromne szczęście, bo wtedy kapela biskupia, na mocy testamentu ordynariusza diecezji Stanisława Łubieńskiego, stała się zespołem katedralnym; trzecim w Rzeczpospolitej.

– Kapela była instrumentalno-wokalna i spełniała funkcje liturgiczno-świeckie. To musieli być profesjonalni muzycy; wykonywali utwory, które pisali wybitni kompozytorzy, tacy jak Mikołaj Zieliński czy Marcin Mielczewski – wyjaśnia ks. dr Andrzej Lelen, muzykolog i opiekun artystyczny Canzony. Muzycy kwintetu wskrzesili tradycję kapeli po stu latach.

Nuty na wagę złota

W żargonie zawodowym mówią o sobie „dęciaki”, bo instrumenty muzyczne, na których

grają, tworzą tę samą rodzinę: dętych blaszanych.

– Wszystkie są instrumentami szlachetnymi, oprócz... waltorni, która pochodzi od myśliwskiego rogu – żartują czterej muzycy: trębacz – Michał Głowacki i Hubert Chiczewski, grający na tubie Jerzy Jankowski i Tomasz Kacprzak, puzonista. Na waltorni gra kierownik artystyczny zespołu Andrzej Sumliński.

– Zdawałem na klarnet, ale przydzielono mi waltornię. Nie wiedziałem, co to jest, więc wziąłem encyklopedię, odszukałem – a, to tak wygląda... Pomyślałem, że dam temu instrumentowi szansę – wspomina ze śmiechem swoje początki muzyczne Sumliński.

Kiedy zespół stawiał pierwsze kroki, miał niemałe trudności ze zdobyciem materiałów nutowych.

Quintet Brass Canzona, działający od 2000 r. w ramach POKiS, tworzą: (od lewej) Jerzy Jankowski, Tomasz Kacprzak, Andrzej Sumliński, Hubert Chiczewski i Michał Głowacki

PONIŻEJ: W Canzonie grają zawodowi muzycy, z bogatym dossier artystycznym. Są wśród nich pedagodzy Państwowej Szkoły Muzycznej w Płocku, kapelmistrzowie, jest też plocki hejnalista

– To były czasy, gdy taki materiał był unikatem. Teraz są chociażby źródła internetowe. Mamy już swoich ulubionych światowych aranżerów – mówi Tomasz Kacprzak. Ale jeszcze na początku trzeba było zdobywać nuty za granicą. – Trafiły do nas ze Szwajcarii i Niemiec dzięki ks. Andrzejowi – wspominają muzycy.

Muzyka – zazdrośna pani

Od początku istniało założenie, by grać w katedrze, z towarzyszeniem organów. Kwintet na stałe więc współpracuje z Wiktorem Bramskim, katedralnym organistą.

– Dawnej plockiej kapeli katedralnej zdarzało się pewnie grać i na biesiadach – mówi Andrzej Sumliński. – My mamy w swoim repertuarze i muzykę kościelną, i popularną. Z klasyki bardzo lubimy grać Haendla, Telemanna, ale gramy też Gershwin, Beatlesów, jazz, czy muzykę filmową. W swoim kalendarzu artystycznym zespół ma wpisane średnio około 40 wydarzeń rocznie. Do tego dochodzą wspólne próby, zwykle raz, dwa razy w tygodniu. Ale każdy z muzyków musi obowiązkowo wykonać własną „pracę domową”, bo, jak mówi ks. Andrzej, za jednym z profesorów muzykologii, „muzyka to zazdrośna pani”. Jednak nawet najlepsza znajomość utworu nie gwarantuje od razu sukcesu.

– Plocka katedra jak każdy kościół ma swoją akustykę, którą trzeba poznać, do której trzeba się dostosować. Inaczej gra się w niskich, a inaczej w wysokich temperaturach, w pustym i wypełnionym kościele. To wszystko wymaga idealnego zgrania – zdradza kierownik artystyczny.

Bakcył grania

Działalność artystyczną Canzona Brass Quintet w dużej części wypełnia jego rola służebna, czyli towarzyszenie ważnym wydarzeniom liturgicznym. To rola wybrana przez muzyków z całą świadomością. Ale mają też inny cel. Canzonicy starają się ratować i popularyzować dawną tradycję muzyczną plockiego Mazowsza. W ciągu dekady wspólnej pracy udało się im zorganizować wraz z Towarzystwem Naukowym Płockim dwie edycje Spotkań Muzykologicznych.

– I szkoda, że tylko dwie – ubolewają.

Szukają młodzieży, która połknie muzycznego bakcyła, dlatego jeżdżą na koncerty do szkół. – Staramy się zainteresować dobrą muzyką dzieci i młodzież; dla wielu to czasem pierwszy kontakt z graniem na żywo – opowiada Andrzej Sumliński. Muzycy chcieliby, żeby taka „praca u podstaw” chociaż w pewnym stopniu wypełniła lukę, stworzoną przez okrojenie edukacji muzycznej w szkołach. **Agnieszka Małecka**



ANNA GÓRNIK

600 lat parafii w Malużynie

Bogaci w radość

Malużyn – 1410,
Malużyn – 2010.
Modlitwa, szum rzeki,
słoneczne promienie
przebijające się
przez liście, upał.
**Wystarczyło zamknąć
oczy, by cofnąć się
o sześć wieków.
Brakowało chyba
tylko szczęku mieczy
i niecierpliwego
rżenia koni.**

Jest malowniczo położony nad Wkrą, na skraju lasów obfitujących w zwierzynę i leśne owoce. Dziś liczy około 400 mieszkańców, ale jego historii i urokliwego kościoła mogłoby pozazdrościć niejedno miasto.

Pamiętka marszu pod Grunwald?

Regionalista Alfred Borkowski podaje, że pierwsza pisemna wzmianka o miejscowości pochodzi z 1416 r., ale „zapewne istniała już wcześniej, o czym świadczą wykopaliska archeologiczne”.

Wiadomo, że w pierwszej połowie XV w. parafię w Malużynie, której fundatorem był właściciel wsi Piotr Grzywa (zwany także Piotrem z Malużyna), erygował ówczesny biskup płocki Jakub z Korzkwi. Tradycja podaje, że stało się to w roku 1410. – To tak odległy czas, że trudno mówić o jakichś pewnikach – mówi obecny

proboszcz tutejszej parafii ks. Krzysztof Kozłowski.

Inny przekaz głosi, że właśnie w 1410 r. przez Malużyn ciągnęły pod Grunwald wojska króla Władysława Jagiełły. I właśnie tutaj odprawiono Mszę św., jedną z wielu, które król Władysław polecał odprawiać na wojennym szlaku.

– Trudno powiedzieć, czy rzeczywiście jest to prawda historyczna – mówi ks. Kozłowski. – Jest udokumentowany postój wojsk polskich w Czerwińsku po przekroczeniu Wisły, więc możliwe, że drugi postój wypadł w Malużynie po przekroczeniu Wkry i również tutaj odprawiono Mszę św. I być może wtedy biskup Jakub z Korzkwi erygował parafię, dla upamiętnienia tego wydarzenia.

Mazowiecka perełka

Pierwsza świątynia w tym miejscu spłonęła po ok. 60 latach. Nowa była kilkakrotnie przebudowywana. W pierwszej połowie XVI w. wzniesiono gotyckie prezbiterium, a w XVIII w. – drewnianą nawę główną. Obok kościoła znajduje się drewniana dzwonnica z drugiej połowy XVII w.

– To perełka północnego Mazowsza, bo mało jest tu kościołów murowano-drewnianych – mówi proboszcz. – To jest taka piękna składanka, do której kolejne pokolenia dokładają coś nowego.

W kościele na uwagę zasługują m.in.: XVII-wieczne ołtarz główny i ambona, a także o wiek młodsza figura Matki Bożej z Dzieciątkiem. W kościele, który okalają lasy, znajduje się ołtarz poświęcony św. Hubertowi – patronowi myśliwych. Obecny proboszcz jest ich duszpa-

– Kościół to jeden z ciekawszych przykładów świątyni murowano-drewnianej na północnym Mazowszu
PONIŻEJ: Chlubą parafii jest bardzo liczna grupa ministrantów. – To oczko i duma mojej pracy duszpasterskiej. Dodatkowo pięknie się rozwija wspólnota rodzin skupiona w Kościele Domowym – mówi proboszcz, ks. Krzysztof Kozłowski



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Jesienią ubiegłego roku z Gniezna sprowadzono do Malużyna relikwie „ex ossum” św. Wojciecha, patrona parafii

sterzem. W tamtym roku do parafii sprowadzono relikwie św. Wojciecha. – To nasz wielki skarb historyczny, z którego jesteśmy bardzo dumni, bo wiele parafii stara się o tak cenne relikwie – mówi proboszcz. – Mamy pismo ówczesnego arcybiskupa gnieźnieńskiego Henryka Muszyńskiego, że są to relikwie wyjęte „ex ossum”, z kości świętego.

Czym parafia bogata...

Centralne uroczystości jubileuszowe, pod przewodnictwem bp. Piotra Libery, odbyły się w czerwcu. – Święty Wojciech był świadkiem niezwykłym, stawał przed innymi i mówił prawdę. Prawdę, której się nie wstydził i w imię której nie dzielił ludzi na lepszych i gorszych. Dziś Polska potrzebuje świadków, którzy, jeśli zajdzie potrzeba, zaświadczą swoją krwią wierność Chrystusowi – mówi biskup

w czasie Mszy św. Jubileuszowe uroczystości w Malużynie zgromadziły tłumy wiernych z parafii i okolic. A maluzyńscy parafianie przygotowali na jubileusz prawdziwą ucztę. Na rozstawionych wokół kościoła straganach piętrzyły się apetyczne ciasta, chleby, pyszne domowe wędliny i mięsiwa. Goście uroczystości obejrzeni i wysłuchali występu m.in. zespołów myśliwskiego i dziecięcego, a także egzotycznych artystów – meksykańskiego zespołu Mariachi.

Marek Szyperski



ANNA GÓRNIK